Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 93. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 18-go sierpnia 1932 r.

Raj dla rolników

Ceny żyta dwa razy wyższe w Niemczech niż w Polsce — Drastyczny przykład — Zrównać ceny rolnicze i przemysłowe

Fatalne położenie rolników, których praca jest obecnie oceniana zaledwie 2 grosze za godzinę — jest powodem przykrego położenia całej gospodarki państwowej. — Mimo to dotychczas w prasie rządowej czytaliśmy stale, że na wsi nie jest znowu tak źle, jak rolnicy krzyczą, bo przecież mają jeszcze co jeść, a różni ekonomiści z 1 brygady gospodarczej radzą do dziś dnia rolnikom, „by obniżyli koszta produkcji", jak by było możliwe pracę rolnika jeszcze niżej ocenić niż 2 grosze za godzinę, — bo tak wypada z obliczenia państwowego Instytutu rolniczegc w Puławach przy cenie żyta 12 zł. za 100 kg.

Ta krzywdząca rolników wewnętrzna cena zboża zależna jest przedewszystkiem od polityki gospodarczej rządu.

I tak n. p. w Hamburgu, który jest wolnocłowym portem płacono w dniu 1 sierpnia br. za 100 kg. pszenicy 6 marek niemieckich, to jest 12 zł. 18 gr. a w tym samym dniu **na wewnętrznym rynku niemieckim płacono za 100 kg pszenicy** 22 marki **to jest 46 zł.** — Żyto w Niemczech jest nieco tańsze i kosztuje 16 marek za 100 kg. czyli **32 zł. 54 gr.** — w każdym razie jest przeszło dwa razy droższe niż w Polsce. Z powyższego zestawienia widać, że Niemcy bardzo energicznie dbają o interesy swoich rolników, a to dlatego, że **chłopi niemieccy dla obrony swoich interesów potrafili przed dwoma laty przeprowadzić strajk podatkowy.**

Ostatnio jednak, gdy się okazało, że nawet już najbardziej bezwzględny sekwestrator nie potrafi nic wydusić od zupełnie zdziadziałego polskiego rolnika, zaczęto w kołach rządowych zastanawiać się nad nawrotem od tej niszczycielskiej metody działania jaka od kilku lat stosowano do rolników, a „Gazeta Polska" pisze tak:

Zarówno bowiem w interesie państwa, jak i wierzycieli leży nie dezorganizowanie warsztatu rolniczego **przez chaotyczne, anarchistyczne egzekucje**, nieliczące się ani z interesami wierzycieli, jako pewnej całości, ani nie dostosujące mi swej polityki likwidacji wierzytelności do zmienionych wobec spadku cen możliwości płatniczych rolnictwa".

Jednakże „Gazeta Polska" nie jest zbyt łaskawą szczególnie dla właścicieli większych obszarów, którzy przecież należą do obozu B.B. i radzi, by długi ziemian zlikwidować przy pomocy parcelacji. — „Likwidacja częściowa leży przedewszystkiem w interesie wierzycieli — którzy muszą ułatwiać i dopomagać w procesach parcelacyjnych". — „Ustawa o „segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań", zabezpieczając interesa wierzycieli, zapewnia dłużnikowi możliwość przeprowadzenia parcelacji oddłużeniowej. Jest ona koniecznem uzupełnieniem t. zw. „lex Ludkiewicz" — ustawy z dnia 12-go marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne". (Powyższy, nieco ciemny ustęp „Gazety Polskiej" świadczy o tem, że koła rządowe wiedzą doskonale, że nawet uprzywilejowani ich właśni zdolennicy znajdują się w położeniu bez wyjścia.)

Dzisiejszy raj rolników najlepiej ilustruje następujący autentyczny fakt podany również przez „Gazetę Polską":

„**Chłop z powiatu włodawskiego kupił dwa lata temu krowę za 350 zł., zapłacił gotówką 250 zł. a 100 pozostał winien.** Przez dwa lata zapłacił z tytułu procentów od pozostałych 100 zł. swemu wierzycielowi sześćdziesiat pare złotych. Wobec niespłacenia 100 złotych wierzyciel wystawia krowę na licytację; kupuje ją za 75 zł Włościanin z włodawskiego **niema krowy za która zapłacił gotówką przeszło 300 zł.** i pozostał ponadto z długiem kilkudziesięciu złotych z tytułu reszty należności i kosztów sądowych".

Prosty ten przykład ma jednak bardzo poważną wymowę. Rolnictwo, które stanowi podstawę naszego życia gospodarczego, znajduje się nad brzegiem przepaści, a ostatni spadek ceny żyta na poziom wynoszący zaledwie połowę kosztów produkcji, stanowi dla kraju ostrzeżenie, że bez należytych wysiłków ze strony rządu, bez należytego nacisku na kartele wielkiego przemysłu w kierunku zmniejszenia apetytu rekinów wielkokapitalistycznych i wyrównanie cen rolniczych i przemysłowych ogólna katastrofa gospodarcza w kraju jest nie do uniknienia.

Papen pozostaje

Hindenburg nie dopuści do dyktatury Hitlera
Rozstrzygnięcie nastąpi w Reichstagu

Prezydent Hindenburg przyjął w sobotę popoł. w obecności kanclerza Papena Hitlera. Prezydent Rzeszy zwrócił się do Hitlera z zapytaniem, czy gotów byłby osobiście lub wspólnie z innymi właściwemi osobistościami z partji narodowo socjalistycznej wstąpić do rządu, kierowanego przez kanclerza Papena. Hitler odpowiedział odmownie i zwrócił się do prezydenta Rzeszy z żądaniem, aby mu przekazał kierownictwo rządu Rzeszy, jak również całkowitą władzę w państwie, w pełnym jej zakresie. Prezydent Hindenburg w sposób wysoce stanowczy odrzucił to żądanie, oświadczając że zarówno wobec własnego sumienia, jak i obowiązków względem ojczyzny nie mógłby przyjąć odpowiedzialności za przekazanie całej władzy rządowej ruchowi narodowo-socjalistycznemu, który władzę tę stosować chce jednostronnie.

Rozmowę zakończył prezydent Hindenburg poważnem upomnieniem pod adresem Hitlera, ażeby zapowiedzianą przez niego opozycję partji narodowosocjalistycznej prowadził w formie rycerskiej i aby pamiętał o odpowiedzialności wobec ojczyzny i narodu niemieckiego.

Sobotnia konferencja prezydenta Hindenburga z Hitlerem wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w kołach politycznych. Według półurzędowego komunikatu, w rozmowie z prezydentem Hindenburgiem Hitler zażądał dla siebie takiej samej władzy, jaką Mussolini posiada w Rzymie. Komunikat stwierdza, że Hitler dosłownie użył powyższych wyrazów. **Złożone** przez Hitlera zobowiązania, iż poprze rząd prezydjalny nie było ograniczone w czasie, lecz, jak stwierdzają w kołach miarodajnych, miało obowiązywać na cały okres urzędowania gabinetu von Papena. Rząd denastuje ponadto pogłoskę o zamierzonem odroczeniu posiedzenia Reichstagu.



ZEMSTA WETERANÓW.
Weterani amerykańscy, których obóz w Waszyngtonie został na rozkaz rządu zniszczony, założyli symboliczny cmentarz z grobami Hoovera i innych członków rządu. — Na zdjęciu symboliczne groby, które mimo spalenia obozu zostały nietknięte.

Wycieczka do Gdyni

Lwowska prasa zamieściła komunikat o odjeździe „transportów" na zjazd legjonistów w Gdyni. Jak z komunikatu tego wynika, na zjazd legjonistów w Gdyni wjechały ze Lwowa następujące organizacje: **Związek Młodzieży Demokratycznej, Związek żydów kombatantów, „Orlę"**, P. O. W., Z. Z. Z. huculi, Legjon Młodych, urzędnicy województwa, Związek Strzelecki i orkiestra miejska.

Komentując powyższą wiadomość „Robotnik" pisze:

„Jak z powyższego wykazu widać na zjazd legjonistów wyjeżdżają ze Lwowa do Gdyni rozmaite organizacje, tylko nie Związek Legjonistów. Nie ulega wątpliwości, że wśród urzędników województwa albo wśród delegatów Związku Strzeleckiego albo też wśród członków miejskiej orkiestry może siedzieć ukryty jaki taki legun, ale to jest pewne, że ani wśród huculców, ani wśród Legjonu młodych, legjonisty na lekarstwo nie znajdzie. Huculi bowiem nie myśleli w 1914 roku o wyzwoleniu Polski, a Legjon Młodych w roku tym zanieczyszczał pieluchy.

Jest więc pewnego rodzaju nieporozumienie: albo jadą niewłaściwi ludzie albo też zjazd w Gdyni niewłaściwie nazywa się i zamiast „Zjazdem Legjonistów" powinien nazywać się „Zjazd amatorów darmochowej przejażdżki do Gdyni i z powrotem".

I jeszcze jedno drobne, ale dosyć niedelikatne pytanie:

— Dlaczego my obywatele, podatnicy, ledwo zipiący pod ciężarem przytłaczającego nas kryzysu, mamy za te wycieczki płacić?

Dlaczego?"

Cała wieś w płomieniach

Wczoraj w godzinach wieczornych w Szaflarach, powiecie nowotarskim, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie 58 gospodarstw, w tem 130 budynków. Rozszerzeniu się ognia sprzyjał wiatr, skupienie zabudowań krytych słomą i gontem oraz brak wody i narzędzi ratowniczych. W akcji ratunkowej brało udział 14 straży ogniowych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca w jednym z domów. Straty przewyższają 500 tysięcy złotych.

Polska u stóp Królowej Korony Polskiej

Setki tysięcy pątników zebrały się u stóp klasztoru Jasnogórskiego, by złożyć hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej.

Cała Polska łączy się myślą z tłumami pobożnych, którzy u stóp cudownego obrazu modlą się o lepsze jutro.

W ciężkich chwilach naród polski udawał się zawsze pod skrzydła opiekuńcze swej Królowej.

Wielotysięczne tłumy modlą się o cud: by nędza, pod ciężarem której uginamy się, ustąpiła miejsca dobrobytowi; by dręczony głębokiem przesileniem moralnem i politycznem naród okrzepł i wielkim wysiłkiem wytrwałej pracy potrafił wcześniej od innych wejść znowu na lepszą drogę.

*

Już od samego piątku napływały do Częstochowy nieprzejrzane tłumy ludności. Ogólna liczba osób, przybyłych do Częstochowy, przekracza 300.000 osób.

W niedzielę przybył do Częstochowy p. Prezydent Rzplitej Polskiej prof. Mościcki ze świtą, owacyjnie witany przez ludność i przybyłych pielgrzymów.

W drugim dniu uroczystości, tj. w poniedziałek, o godz. 8 w kaplicy Matki Boskiej przed cudownym obrazem ks. biskup Kubina odprawił cichą mszę św. na intencję p. Prezydenta Rzplitej i Jego rodziny. O godz. 9.45 p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. ministra Jędrzejewicza i wojew. Paciorkowskiego przyjął w swoich apartamentach delegację miasta Belza, która wręczyła p. Prezydentowi srebrny Ryngraf na złotym łańcuchu na pamiątkę sprowadzenia w r. 1382 cudownego obrazu na Jasną Górę. Niezadługo potem generał O. Paulinów ks. Pius Przeździecki w towarzystwie przeora O. Ziemkowskiego ofiarował panu Prezydentowi srebrny medal jubileuszowy, wyobrażający z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej moment wręczenia cudownego obrazu OO. Paulinów przez Władysława Opolskiego. Na medalu widnieje napis „Najdostojniejszemu Prezydentowi Rzplitej za udział w otwarciu roku jubileuszowego wdzięczni Ojsowie Paulini“.

O godz. 10 p. Prezydent Rzplitej udał się do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Niezwykłym uroczystym momentem intrady jasnogórskiej była chwila, gdy Ojcowie zdjęli obraz z ołtarza i ustawili na tronie, pokrytym purpurą. Następnie ruszyła procesja za obrazem, niesionym przez OO. Paulinów. W procesji postępowało liczne duchowieństwo z ks. biskupem Kubiną i Tymienieckim i Kubickim na czele, dalej szedł p. Prezydent Rzplitej — przepasany wielką wstęgą Orła Białego oraz przedstawiciele domu cywiln. i wojsk. W uroczystej procesji wzięli również udział studenci paryskiej politechniki. Procesja przeszła wzdłuż wałów do ołtarza szczytowego, gdze oczekiwał na procesję ks. prymas Hlond.

Po błogosławieństwie przed cudownym obrazem rozpoczęła się pontyfikalna suma, odprawiona przez ks. prymasa Hlonda. Po sumie O. Jezuita Rostworowski wygłosił kazanie, w którem mówił o kulcie narodu polskiego dla Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. Po skończonej sumie ks. Prymas Hlond w imieniu Ojca św. udzielił p. Prezydentowi i tłumom pielgrzymów papieskiego błogosławieństwa.

Po nabożeństwie p. Prezydent Rzeczypospolitej był podejmowany śniadaniem przez OO. Paulinów, poczem udał się do pałacu biskupiego, gdzie odwiedził ks. biskupa Kubinę.

O godz. 17.30 p. Prezydent Rzplitej opuścił Częstochowę, udając się w powrotną drogę do Spały.

O godz. 18.30 nastąpiło uroczyste odprowadzenie cudownego obrazu Matki Boskiej z ołtarza szczytowego do kaplicy. W uroczystości tej brały udział tysiączne rzesze pielgrzymów. Należy podkreślić, że cudowny obraz przeniesiony był na ołtarz szczytowy poraz drugi od czasów wręczenia go OO. Paulinom. Poraz pierwszy przeniesiony był przez O. Kordeckiego.

Młodzież opuszcza szeregi „Strzelca“

Ostatnio w Małopolsce widzimy ciekawy odruch młodzieży. Młodzież, która należała do „Strzelca“ ostatnio opuszcza jego szeregi. — Młodzież chłopska, która wstepowała do „strzelca“ zwabiona tam państwowemi hasłami, widząc jak to było w Ropczyckiem, że „strzelca“ używa sanacja do rozbijania ruchu ludowego, że pcha swoich członków do walki ze starszem społeczeństwem, które organizuje się w Stronnictwie Ludowem, młodzież ta gremjalnie występuje ze „strzelca“ W szeregu gminach „strzelec“ sam się zlikwidował. Ostatnio placówka „strzelca“ we wsi Olchowy, będąca pod specjalną opieką starosty i urzędnika pocztowego p. Worka — rozleciała się.

Echa brzeskie przed sądem w Krakowie

Przed sądem grodzkim w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko dwunastu oskarżonym o stawianie oporu władzy w czasie powitania na dworcu krakowskim b. posła PPS. Mastka, wracającego z wiezienia brzeskiego.

Rozprawę odroczono dla przesłuchania świadków.

Zwłoki Kasprowicza spoczną na Harendzie

Z Zakopanego donoszą, że na ostatniem posiedzeniu komitetu kasprowiczowskiego zajmowano się sprawą przeniesienia zwłok poety do mauzoleum wybudowanego na Harendzie.

Termin przeniesienia zwłok ustalono ostatecznie na luty 1933.

Kupcy gdańscy mają dosyć bojkotu Gdańska przez Polskę

Jak się dowiadujemy, gdańskie organizacje kupieckie, które coraz bardziej odczuwają skutki bojkotu Gdańska przez Polskę, wysłać mają do Warszawy specjalną delegację dla przeprowadzenia rozmów z polskimi czynnikami miarodajnymi. Na czele tej delegacji stanąć ma b. senator gdański Jewelowski.

Opłaty pocztowe muszą być obniżone

Potrzeba dopiero bolesnych doświadczeń, by niektórzy ludzie mogli zrozumieć niewłaściwość swego postępowania. To samo było z ostatniemi podwyżkami opłat pocztowych. Podczas, gdy bowiem pod wpływem kryzysu wszędzie była i jest tendencja obniżek, ówczesne ministerstwo Poczt i Telegrafów podwyższyło do niemożliwości wszelkie opłaty pocztowe, by ratować równowagę gospodarczą tegoż przedsiębiorstwa.

Skutki tego nie dały na siebie długo czekać. Już w pierwszym miesiącu po zaprowadzeniu podwyżek zarząd poczt wykazał wielkie niedobory, które wzrastały z każdym miesiącem. Przy tak wysokich opłatach pocztowych nastąpiło zmniejszenie się ruchu pocztowego, gdyż przy zmniejszonych dochodach wszyscy liczą się z każdym wydatkiem.

Obecnie minister Poczt i Telegrafów podpisał rozporządzenie o obniżeniu opłat za przesyłki pocztowe, za druki i dalej zastanawia się nad obniżeniem opłat do wysokości, jakie były przed ostatnią podwyżką, tj. 25 gr. za list i 15 gr. za pocztówkę. Pisma przynoszące powyższą wiadomość stwierdzają, że poczta polska jest najdroższą pocztą w Europie.

Jakoś okazuje się, że sprawy gospodarcze podlegają innym prawidłom aniżeli się różnym ludziom wydaje i że nie wystarczają tu „rozkazy“. Z rzeczywistą rzeczywistością należy się liczyć a poza tem w świecie handlowym istnieją zasady, których lekceważyć nie można, o ile nie chce się robić doświadczeń, jak powyższe.

Nowe obniżenie opłat za druki przewiduje ulgi w wysokości 40% przy nadaniu ponad 100 egz., 50% przy nadaniu 500 egz. i 60% przy nadaniu 1000 egz.

Rząd hiszpański panem sytuacji

W całej Hiszpanji władze policyjne dokonały wczoraj licznych aresztowań w kołach monarchistycznych. M. in. aresztowano Jose Primo de Riverę, syna byłego dyktatora w chwili, gdy zamierzał przekroczyć granicę francusko-hiszpańską. Szeregu aresztowań dokonano na granicy portugalskiej. M. in. aresztowany został markiz de Gandall, który chciał się przedostać na terytorjum Portugalji, jak również markiz de Senceda, który podczas zaburzeń monarchistycznych pełnił funkcję gubernatora Sevilli. Władze hiszpańskie zamknęli wczoraj granicę francusko-hiszpańską na kilka godzin. Gubernator prowincji zawiesił wszystkie dzienniki o tendencjach monarchistycznych. W Barcelonie panował przez dzień wczorajszy spokój.

Bilans ofiar w Grenadzie wynosi 2 zabitych i 12 ranionych. Generał Gomez Martin, dowódca gwardji cywilnej w Sevilli zbiegł. Generał San Jurjo, aresztowany w chwili gdy usiłował przekroczyć granicę portugalską, osadzony został w więzieniu w Madrycie.

Komisarz rządowy przy trybunale wojskowym, który będzie rozpatrywał sprawę powstańców, ma zgłosić w stosunku do szeregu winnych żądanie kary śmeirci.

Samobójstwo

ubezpieczeniom na starość?!

Już niejednokrotnie podnosiliśmy, że przesadny rozrost przymusowych ubezpieczeń, które zamieniły się w bardzo ciężką i bardzo kosztowną maszynę biurokratyczną, jest zupełnie sprzeczny z interesami ubezpieczonych robotników, którzy mimo istnienia wspaniałych pałaców mieszczących biura Kas chorych, mimo wspaniałych luksusowo urządzonych senatorjów ostatecznie giną na gruźlicę w suterenach, bo olbrzymie składki ubezpieczeniowe idą właśnie na utrzymanie tych wspaniałych pałaców. — Socjalistyczny „Robotnik“ podaje w ostatnim numerze artykuł p. Dory Kłuszyńskiej o zasadach głoszonych w tej sprawie przez hitlerowca Dr. Flicka z Gdańska:

„Państwo musi kategorycznie dążyć do **zniszczenia wszystkich słabowitych i chorowitych.** Na dorocznych zebraniach kontrolnych najtężsi lekarze mają badać stan zdrowia całej ludności. Chorych i słabowitych należy wyłączyć i zniszczyć. Nawet poza temi kontrolnemi zgromadzeniami ma obowiązek **każdy, który się czuje chorym, słabowitym zgłosić się do kontrolnego lekarza.** Każdy obywatel, który napotka chorego, słabowitego człowieka, ma obowiązek donieść o tem policji zdrowotności. Lekarze okręgowi mają posiadać władzę wojskową, a służbę swoją mają przeprowadzać surowo, nawet mimo woli chorego. **Ciężko jest naturalnie choremu i słabowitemu zgłosić się po wyrok śmierci.** Samobójstwo jest wyrazem braku trwogi, i dowodzi o silnej woli, ale chorzy nie mają możności szybko i lekko umrzeć. Nawet ten, który w wojnie odznaczył się wielką odwagą i wyszedł z wojny ranny lub chory, **nie ma prawa, by swoim współobywatelom jako chory lub kaleka stał się ciężarem. Jeśli posiadał odwagę, narazić swoje zdrowie i życie, niechaj wykaże poraz ostatni odwagę, że chce zakończyć resztki swego bezwartościowego życia.** Samobójstwo jest ostatnim czynem bohaterskim, który pozostaje chorowitym i słabym.

Działaczka socjalistyczna zupełnie słusznie obrusza się na te nieludzkie zasady, które za przykładem bolszewików głoszą niemieccy hitlerowcy, zapomina ona jednak, że są one wynikiem materjalistycznego poglądu na świat i wieloletniej wojny jaką socjalizm prowadził ze zasadami chrześcijańskiej moralności — której główną podstawą jest miłość bliźniego i pomoc dla słabego, podczas gdy twórca socjalizmu, Marks, głosi wyłączne panowanie siły. —

Powyższe smutne zasady o konieczności zabijania słabych i starych przez państwo nastręczają jednak zdrowa myśl powrotu do dawnych metod, gdy każdy przez osobistą pracowitość i oszczędność starał się o zabezpieczenie na starość i na wypadek choroby — lub też ubezipeczał się w prywatnym zakładzie ubezpieczeniowym, który na skutek konkurencji podobnych zakładów działał o wiele sprawniej, a jako instytucja prywatna nie mógł nigdy marzyć o pozbyciu się ciężaru płacenia rent przez stosowanie.... przymusowych samobójstw. —

Straszliwa klęska powodzi w Mandżurji

Korespondenci prasowi z Dalekiego Wschodu donoszą, że rozmiary powodzi w Mandżurji przekroczyły niemal wszystkie klęski tego rodzaju, notowane dotychczas — ale wogóle wszystko, co można sobie wyobrazić.

Zatopione są całe miasta. Miasta Kirin i Charbin odcięte są od świata, miasta Lalin, Boduno, Hulan i Bajan zupełnie pod wodą. Tysiące osób utonęło. W niektórych wsiach i miastach woda dochodzi do 8 mtr. wysokości, wszystkie zbiory są zniszczone. Liczba osób, pozbawionych dachu nad głową, wynosi dotychczas ponad 8 miljonów.

Japońska służba lotnicza stwierdza, że woda wzbiera wciąż i najbardziej zagrożone są tereny w dorzeczu Sungari i jej dopływów. Rzeka ta wezbrała tak bardzo, że nie można już odróżnić jej łożyska od innych. Z rzek Sungari, Choifa, Kuntun i wszystkich ich dopływów utworzyło się olbrzymie morze szerokości 200 klm. (odległość z Warszawy do Brześcia. Przyp. Red.), a długości 800 klm. Ludność zalanych okolic tłoczy się na wzgórza, z rozpaczą wyglądając ratunku.

Wobec grozy sytuacji wojska partyzantów chińskich połączyły się z garnizonami mandżurskiemi dla współpracy w ratowaniu ludności.



Widok jednej z głównych ulic Charbina, gdzie wskutek powodzi zginąć miało około 30.000 osób.

Donoszą z Charbina, że nawet to miasto, położone na wzgórzu, poczyna zatapiać woda. W ciągu ostatnich 24 godzin woda wdarła się do Charbina na wysokość pół metra, zatapiając wszystkie dzielnice, położone niżej. W mieście panuje nieopisana panika. Łodzie motorowe patrolują po ulicach, niosąc pomoc najbardziej zagrożonym.

Komunikacja z Mukdenem, Władywostokiem i Syberją nie będzie przywrócona jeszcze przynajmniej w ciągu dwu tygodni.

Wiec byłego wojewody i działacza B. B. hr. Borkowskiego

Teren Wschodniej Małopolski stanowi widowisko dziwacznych doświadczeń robionych na żywem ciele naszego narodu i naszych narodowych interesów. Przed czterema laty wojewoda z ramienia B.B. hr. Borkowski utworzył tam nawet front trzech narodowości (B.B., ukraińcy i żydzi) dla zupełnego zniszczenia polskich narodowych organizacji, lecz tenże sam wojewoda hr. Borkowski, gdy się przekonał o szkodliwości swej działalności i wrócił do pracy dla dobra polskości, spotkał się nie tylko z tem, że młodziutki komisarz nie dał mu przemawiać na wiecu, ale, jak donosi „Gazeta Warszaska“, stało się później coś o wiele gorszego.

Oto wkroczyło na salę przeszło 20 policjantów i w czasie śpiewania przez tłum „Roty“ Konopnickiej, rozpoczęto usuwać ze sali ludzi na ulicę. Widziałem na własne oczy, jak jednego starszego chłopa patrącił policjant tak, iż ten upadł na podłogę. Rozpędzanie trwało i na ulicy, mimo, iż ludność sama rozchodziła się spokojnie. Publicznie więc, na ulicy, na oczach tłumu ulicznego żydów i Rusinów, rozpędzano chłopów polskich, którzy nie mogli zrozumieć, dlaczego ich, Polaków, w ten sposób się traktuje. Z żalem ogromnym przystępowali do mnie chłopi polscy, wskazując na to traktowanie ich, mimo, iż wszyscy chcieli się zastosować do zarządzenia prezydjum wiecu, by ludzie rozeszli się spokojnie.

Aresztowano przytem 4 studentów i 3 chłopów.

Istotnie, trudno było zrozumieć motywy postępowania organów bezpieczeństwa. Wszak chłop polski na wschodzie jest najsilniejszą ostoją polskości, ładu i porządku; jemu przedewszystkiem zawdzięczamy, iż Małopolska Wschodnia należy do Polski.

Kryzys w oświetleniu katolickiego pisma

Na łamach tygodnika katolickiego „Schönere Zukunft“ z 17 lipca zastanawia się dr. Eugenjusz Kogon nad istotą kryzysu i jego rozmiarami cyfrowemi. Jako zwolennik teorji o „strukturalności“ kryzysu, wywodzi autor, że rozmiary produkcji przemysłowej, wzmożonej niebywale w czasie wojny i po niej, spadły do stanu ściśle przedwojennego i kurczą się nadal. Skurczył się również handel międzynarodowy, cofając się w okresie jednego tylko roku (luty 1931 — luty 1932) o 50 procent. Liczba bezrobotnych we wszystkich państwach kapitalistycznych przekracza 25, a, doliczając na każdego żonę i dziecko, 75 miljonów. W Austrji, z perspektywy której autor obserwuje kryzys przedewszystkiem, zagasło naraz 65 wielkich pieców. W Berlinie utrzymuje się ćwierć ludności z dobroczynności publicznej. Emigracja do Francja, która wynosiła w ostatnich latach przeciętnie 250.000 ludzi rocznie, zatrzymała się zupełnie. Niedobór kolei francuskich wyniósł za rok 1931 3 miljardy fr. Holandja bowiem wstrzymała osuszenie Zuyderzee. Szwecja ma za sobą krach Kreugera

Tych kilka cyfr i faktów, lużnie dobranych i zestawionych, wystarcza, aby wykazać, że cierpią zarówno państwa, które brały udział w wojnie światowej, jak i neutralne. W nędzy pogrążona jest ludność wiejska i miejska, a rząd za rządem ogłasza moratorjum. Referent „Schönere Zukunft“ konkluduje całkiem w duchu „Caritate Christi“, że z chaosu międzynarodowej konkurencji kapitalistycznej z jej szaleńczemi machinacjami kredytowemi, wyłaniają się nanowo gospodarstwa narodowe, skupiając się w coraz organiczniej gruntującej się samowystarczalności na prostszej, niż bywało dawniej, podstawie życiowej, z której później dopiero wytworzyć się może i wytworzy istotnie koordynacja strukturalna. Tymczasem nędza i śmierć zagrażają coraz to nowym tysiącom w związku z przewrotem, którego przebieg odbywa się w niewidzianych chyba dotąd w historji światowej rozmiarach.

Kartel piwny

W kilku dziennikach pojawiły się równocześnie wiadomości o tworzeniu jeszcze jednego kartelu. Tym razem — kartelu piwnego.

Kartel ten ma powstać drogą przymusowej interwencji rządowej i skierowany ma być — jak każdy kartel, — przeciwko drobnym browarom, konkurującym skutecznie zarówno pod względem cennikowym, jak i polityki kredytowej z wielkiemi browarami. Inicjatywa w tym kierunku wyszła ze strony pięciu największych browarów w Polsce, t. j. Okocim, Haberbusch i Schiele, Tyche, Żywiec i Browar Lwowski, które łącznie reprezentują 48 proc. krajowej produkcji piwowarskiej.

Kartelizacja producentów piwa ma oczywiście na celu utrzymanie wszystkich cen i przeciwstawienie się wszelkim próbom zniżkowym, lansowanym, bardzo nieśmiało zresztą, przez mniejsze browary, zwłaszcza śląskie.

Opinja publiczna ma dosyć dyskusji o konieczności przełamania frontu „sztywnych cen“ — zauważa omawiający tę sprawę „Nowy Dziennik“ — pragnie obecnie widzieć jakiś konkretny wysiłek rządu w tym kierunku i sprzeciwia się kategorycznie wszelkim planom kartelizacji jeszcze jednej gałęzi przemysłu.

„Opinja publiczna“ ma jednak u nas bardzo mało do powiedzenia, a rząd i tym razem — jak zwykle — pójdzie na rękę tuzom piwowarskim, wydając im na łup szerokie rzesze konsumentów. Taki jest przecież utarty bieg rzeczy w „wysanowanej“ Polsce...

JERZY SZABLICA. 56

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Chciałbym, żeby pan mnie dobrze zrozumiał: nie ma pan śledzić pannę Mal, lecz strzec ją. Ma ona potężnych wrogów. Czynię pana odpowiedzialnym za jej bezpieczeństwo...

— Może pan być spokojny, panie kapitanie; miss Mal nie stanie się żadna krzywda.

— Nie będzie pan miał zbyt trudnego zadania, gdyż panna Mal rzadko wychodzi do miasta. Nie powinna ona zauważyć, że pan jej wszędzie towarzyszy. Trzeba także, żeby pan miał na oku Jacka Lensfielda z szajki Al Capone. Chcę mieć codziennie raporty. To wszystko...

Już następnego dnia Hurley mógł podzielić się z Andzią nowiną, iż Lensfield wyjechał z Chicago

— Napewno pojechał do Detroit. Szukaj, chłopcze, wiatru w polu, — śmiał się.

— Lecz gdy wróci...

— Niema o czem mówić. — odparł Hurley. — Tylko przypadek może go postawić na pani drodze, lecz nie przed upływem kilku tygodni. Więc proszę zapomnieć o tym łotrze i nie niepokoić się...

Ania jednak nie odrazu wyzbyła się swych obaw; lecz gdy minęły dwa tygodnie, a Lensfield nie dał znaku życia, pamięć o nim i o przeżytych ciężkich dniach zaczęła się zacierać w jej umyśle i niknąć, jak niknie koszmarny sen w blaskach wstającego słońca.

VII.

„NIE BĘDZIESZ ŚPIEWAŁ.“

Uprowadzenie kapitana O'Connora i uwięzienie sprawców zamachu na jego życie uchroniło Sydney Bancrofta przed dymisją z stanowiska pierwszego reportera „Gazety Porannej“. Redaktor ciągle domagał się sensacji, a w ostatnich trzech tygodniach Bancroft nie mógł mu dostarczyć ani jednej „prawdziwej“ sensacji. Wprawdzie „Chicago Tribune“ przyniosła najszczegółowszy opis zabójstwa Weissa, lecz jednocześnie z innemi pismami, więc nie było to sensacja taka, jakiej żądał redaktor. Natomiast była nią wiadomość o uprowadzeniu O'Connora i uwięzieniu kilku członków bandy Capone'a. Dodatek nadzwyczajny z tą wiadomością w ilości dwóch miljonów egzemplarzy został rozchwytany. Nawet w Chicago uprowadzenie wybitnego oficera policji było czemś niezwykłem, było zbrodnią, która nie mogła ujść bezkarnie sprawcom.

Tym razem prokurator Stetson nie natrafił na większy opór w sądzie, gdy zażądał przyspieszenia rozprawy. Był pewien, że wielka ława przysięgłych nie odważy się odrzucić aktu oskarżenia w tej sprawie. Dowody winy były zbyt oczywiste, sąd nie mógł nie dać wiary oficerowi policji i — przypuszczał prokurator — niewątpliwie wymierzy zbrodniarzom przykładną karę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

SAMOBÓJSTWO LEKARZA ZNANEGO DZIAŁACZA B.B.

Onegdajsza prasa doniosła o aresztowaniu wybitnego członka stronnictwa B.B. Dr. Janusza Zakrzewskiego, lekarza powiatowego w Olkuszu, aresztowanie miało nastąpić w związku z ujawnieniem nadużyć przy poborze wojskowym. — Jak donosi „Kurjer Zachodni“ Dr. Zakrzewski został na razie zwolnionym a w nocy z soboty na niedzielę popełnił w mieszkaniu własnem przy ul. Mickiewicza w Olkuszu samobójstwo. Otruł się morfiną.

O samobójstwie dr. Zakrzewskiego zawiadomiono policję w niedzielę rano. Sprowadzony do samobójcy dr. Lubieniecki skonstatował śmierć. Denat pozostawił w biurku listy do ojca, zamieszkałego w Częstochowie, do inż. Zubra, architekta miejskiego w Olkuszu i testament w zapieczętowanej kopercie.

W żadnym z listów nie wyjawił dr. Zakrzewski przyczyn samobójczego kroku. Wykonawcą swej ostatniej woli mianował inż. Zubra. Wyraził również życzenie by jego ciało oddano uniwersytetowi krakowskiemu dla celów naukowych.

Mieszkanie w którem dr. Zakrzewski popełnił samobójstwo natychmiast opieczętowano, aż do przybycia władz śledczych.

Dr. Zakrzewski mieszkał samotnie. Pozostawił znaczny majątek.

GROŹNY POŻAR PRZĘDZALNI.

W ub. piątek straż ogniowa zaalarmowana została o groźnym pożarze, który wybuchł o godz. 4 rano w przędzalni Tykoniera, pracującej obecnie na trzy zmiany.

Robotnik, przechodzący z belą towaru, zaczepił o lampę elektryczną, powodując w ten sposób zwarcie. Po chwili w składzie odpadków wybuchł pożar, który rozszerzył się z gwałtowną szybkością. Dzięki sprężystej akcji straży, która przybyła w liczbie kilku oddziałów, po upływie dwu godzin pożar stłumiono. Straty są bardzo poważne i wynoszą około 400.000 zł. Fabryka była ubezpieczona na 20.000 dolarów.

NOWE MORDERSTWO W RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Władze śledcze w Warszawie zaalarmowane zostały znowu zabójstwem, dokonanem w restauracji przed rzeźnią miejską. W restauracji Kronenberga przy ul. Jagiellońskiej siedziało przy kieliszku dwóch robotników rzeźni, 42-letni Władysław Lasocki i Edward Kwiatkowski. Obaj omawiali wytworzone warunki w rzeźni. W pewnym momencie, gdy przyszło do płacenia rachunku, wynikła bójka, w toku której Kwiatkowski ugodził trzykrotnie nożem Lasockiego. Lasocki padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Jak się okazuje, jest to jeszcze jeden z wypadków samosądu na tle stosunków, panujących w rzeźni. Lasocki i Kwiatkowski poza swemi normalnemi zajęciami handlowali jeszcze odpadkami mięsnemi, które sprzedawali bezrobotnym w barakach dla bezdomnych. Na tem tle powstał między nimi ostatnio zatarg, który miał być zlikwidowany w restauracji Kronenberga przy kieliszku. Tymczasem wymiana zdań, bardziej jeszcze podniecała przeciwników i spór zakończył się krwawem zabójstwem.

Na rzeźni naogół zapanował spokój, który zdaje się jednak być tylko pozorem, gdyż ferment wśród samych robotników, którzy wskutek energicznych zarządzeń władz, pozbawieni zostali możności stosowania jakiegokolwiek teroru, jednak trwa dalej.

TAJEMNICZY FILANTROP.

Niezwykły wypadek filantropji wydarzył się w tych dniach we Lwowie. Oto w godzinach przedpołudniowych zjawił się na placu Teodora jakiś pan, elegancki i dystyngowany, o którym rozeszła się wieść, że jest amerykaninem, bawiącym we Lwowie w przejeździe. Pan ten rozdał wśród ubogich około 200 zł., dzieląc między napotkane osoby po 1 zł., 2 zł. itd.

Fakt ten wywołał w dzielnicy zrozumiałe poruszenie, to też po kilkunastu minutach tłum urósł do olbrzymich rozmiarów. Po rozdaniu pewnej kwoty pan ten odszedł ku ul. Słonecznej, skąd odjechał tramwajem.

Niezwykłość tego wypadku podkreślają jeszcze obecne „kryzysowe“ czasy.

ZLIKWIDOWANIE GRUP BANDYCKICH.

W powiecie Kamień Koszyrski pojawiły się grupki bandyckie, złożone z miejscowego elementu przestępczego, które dokonywały napaśów rabunkowych. Miejscowe organizacje wywrotowe usiłowały działalność bandyckich elementów ująć pod swoje kierownictwo i andać charakter ruchu masowego. Zamierzenia te zostały w zarodku sparaliżowane. Energiczna akcja organów bezpieczeństwa doprowadziła do zlikwidowania istniejących grup bandyckich i ujęcia 24 osób, które oddano w ręce prokuratury. Do likwidacji band przyczyniła się znacznie miejscowa ludność, która wydała przestępców w ręce władz.

Ze świata

LOTNICY POLSCY NA PIERWSZYCH MIEJSCACH

W ubiegłą niedzielę odbyły się na lotnisku w Staaken pod Berlinem próby lotnicze samolotów. W pierwszej grupie zawodów chodziło o uzyskanie najmniejszej szybkości. Polacy uzyskali pierwsze miejsce, osiągając 60,8 klm na godzinę. Z pośród uczestników niemieckich von Massenbach uzyskał najlepszy czas 63,35 klm.

W zawodach międzynarodowych lotniczych Polacy osiągnęli dotychczas pierwsze miejsca. Por. Żwirko otrzymał 86 punktów i uczestnicy polscy po 84; Włosi po 83, Czechosłowacy po 82 i Niemcy po 80 punktów.

ŻMIJA POD KOŁDRĄ.

We wsi Starna, okręgu Velky Berezny, na Rusi podkarpackiej, uległ wśród niezwykłych okoliczności ukąszeniu przez żmiję mąż lekarki Czerwonego Krzyża, Konežny.

Kładąc się spać późną nocą, Konežny, odchyliwszy kołdrę, ujrzał w prześcieradle zwiniętą żmiję i zanim zdołał odskoczyć od łóżka, jadowity gad wpił mu zęby w łokieć. Na szczęście lekarka posiadała śród swych lekarstw także surowicę przeciwko ukąszeniom żmiji, mogła więc zastrzyknąć ją natychmiast swemu mężowi i uchronić go jeżeli już nie od śmierci, to w każdym razie od ciężkiej choroby.

Jak przypuszczają, żmija, polując na myszy, wpełzła do chaty drewnianej, w której zakwaterowała się lekarka, a ponieważ w miejscowości tej noce są chłodne, poszukała sobie ciepłego kątka pod kołdrą na łóżku. Niebezpiecznego gada, będącego okazem bardzo dużym, zabito.

HURAGAN.

Katastrofalny huragan przeszedł nad Texas w Ameryce. Szybkość wiatru dochodziła do 120 km. na godzinę. W miejscowości Houston (Stan Texas) liczba ofiar huraganu dochodzi do 23, rannych ponad 100.

TRAGEDJA KOMANDORA FLOTY FRANCUSKIEJ.

W przystani Agay koło Cannes na Rivierze komandor Wiktor Point udał się łodzią na jacht znanej aktorki Alice Cocea i zamieniwszy z nią kilka słów, odpłynął z powrotem.

Wkrótce potem komandor Point odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Łódka przewróciła się, a zwłoki wpadły do morza. Jak się okazało, Point popełnił samobójstwo na tle miłosnem. Zmarły był siostrzeńcem Filipa Berthelot, podsekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Aeroplan „Havilland 50“, należący do Ligi lotnictwa cywilnego zleciał dziś po południu koło Lowosic w północnych Czechach. 4-ch pasażerów zostało zabitych, stan pilota jest beznadziejny.

PICCARD ODŁOŻYŁ LOT.

Wobec niepomyślnej pogody prof. Piccard postanowił odłożyć swój lot do stratosfery.

MSZA ŚW. NA SAHARZE.

Po raz pierwszy od czasu zamordowania misjonarza o. Foucauld odprawiona została w pustelni Tamarasset na pustyni Saharze Msza św., na której obecni byli Europejczycy z pobliskiego posterunku. Mszę odprawił na wolnem powietrzu przed pustelnią na tle piasków Sahary o. Hutzinger ze zgromadzenia Ojców Białych.

HANDEL NIEWOLNIKAMI KWITNIE W CAŁEJ PEŁNI,

Paryski dziennik „Paris Midi“ donosi:

„Na rynkach południowo-afrykańskich zaznaczyła się wielka zniżka cen ludzkiego „towaru“. Młoda, zdrowa i — wedle miejscowych poglądów — piękna kobieta kosztuje 1.000 franków. Człowiek „średniej jakości“ kosztuje 350 fr, a ze względu na znaczną podaż należy się spodziewać dalszej zniżki cen.“

Jak z tej notatki paryskiego dziennika wynika, handel niewolnikami w Afryce nie został do tej pory wytępiony pomimo wielu oficjalnych zapewnień ze strony państw kolonjalnych. Trudno przypuścić, aby hańba ludzkości, jaką jest handel ludźmi, istniała wbrew woli państw kolonjalnych, umiejących, jak wiadomo, okazać t. zw. „silną rękę“ wobec ludności tubylczej, o ile chodzi o interesy drapieżnych kapitalistów kolonjalnych. Tutaj widocznie interes kupców i plantatorów wymaga tolerowania niewolnictwa w jego najbrutalniejszej formie.

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 19. 8.: 12,45 13,35 15,10 muzyka z płyt gramof.; 16,40 „Kilka słów o Gruzji“; 17,00 muzyka lekka; 18,00 „W turczańskim zaścianku szlacheckim“; 18,20 muzyka lekka; 19,35 prasowy dziennik radjowy; 19,45 „Przegląd rolniczej prasy zagr.“; 20,00 koncert symfon., w przerwie feljeton; 22,00 melodje z filmów dźwiękowych; 22,40 wiadomości sportowe; 22,50 muzyka tan.

Sobota, 20. 8.: 12,45 13,35 15,10 i 16,05 muzyka z płyt gramofon.; 15,40 słuchowisko dla dzieci; 17,00 koncert popul.; 18,20 „W pałacyku Łazienkowskim“; 19,35 prasowy dziennik radj.; 19,45 wiadomości ogrodnicze; 20,00 koncert muzyki lekkiej, w przerwie feljeton; 22,05 koncert Chopinowski; 22,40 wiadom. sportowe; 22,50 muzyka taneczna.

Nowy Kodeks Karny

6)

Wykroczenia przeciw zdrowiu publicznemu.

Kto zanieczyszcza wodę, służącą do picia lub do pojenia zwierząt (49). Kto bez zezwolenia wyrabia trucizny, albo kto nie zachowuje przepisów o wyrobie, przechowywaniu i dostarczaniu trucizn (50). Kto wykracza przeciw przepisom o zapobieganiu chorobom lub ich zwalczaniu (51).

Wykroczenia przeciw poszczególnym osobom.

Kto w celu dokuczania innej osobie złośliwie ją w błąd wprowadza lub w inny złośliwy sposób niepokoi (52). Kto szczuje psem człowieka (53).

Wykroczenia przeciw mieniu

Kto uszkadza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe, krzew owocowy lub drzewo przydrożne (54). Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości owoce, warzywa, lub kwiaty (55). Kto w ciągu dwóch tygodni od daty znalezienia cudzego mienia wartości ponad 10 zł cudzych akt lub dokumentów, albo od daty przybłąkania się cudzego zwierzęcia, nie zawiadomi o tem władzy policyjnej lub gminnej, ani w inny właściwy sposób nie poszukuje posiadacza (56). Kto samowolnie używa cudzego mienia ruchomego (57). Kto kierując zakładem pracy nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrącanych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia (58). Kto złośliwie albo przez lekceważenie swych zobowiązań wstrzymuje w całości lub w części należne pracownikowi wynagrodzenie, lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia zamiast przynależnej zapłaty w gotówce, wynagrodzenia w innej postaci (59). Kto samowolnie umieszcza na cudzej rzeczy ogłoszenie, napis lub rysunek, albo kto samowolnie z cudzej rzeczy je usuwa (60). Kto w celu zysku urządza grę hazardową, albo użycza do niej środków lub pomieszczenia (61). Kto bądź wyrabia, posiada lub nabywa wytrychy, jeśli nie trudni się rzemiosłem, w którem są one potrzebne, bądź dostarcza wytrychów osobie nie trudniącej się takim przemysłem, bądź wyrabia, posiada lub nabywa klucze do cudzego domu, mieszkania lub innego pomieszczenia, albo schowania, bez zezwolenia osoby uprawnionej lub władzy, bądź wyrabia, posiada, nabywa lub innym osobom dostarcza narzędzi przeznaczonych do dokonywania kradzieży (62). Kto wyrabia lub rozpowszechnia przedmioty, mogące robić wrażenie pieniędzy lub papierów wartościowych (63).

Przestępstwa przeciw wolności.

Kto grozi innej osobie popełnieniem zbrodni lub występku na jej szkodę lub szkodę bliskich, jeśli zachodzi prawdopodobieństwo spełnienia zapowiedzi i groźba może wzbudzić obawę w zagrożonym. (250). Kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia (251). Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej i służącej za miejsce pobytu, albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza (252).

Naruszenie tajemnicy.

Kto bez uprawnienia otwiera zamknięte pismo dla niego nie przeznaczone, albo przywłaszcza sobie lub niszczy cudzą korespondencję, zanim adresat się z nią nie zapoznał albo przyłącza się do przewodu, służącego do podawania wiadomości lub podstępnie uzyskuje nieprzeznaczoną dla niego wiadomość telefoniczną lub telegraficzną, albo kto tak uzyskaną wiadomość dalej rozgłasza (253). Kto wbrew swemu obowiązkowi wyjawia prywatną tajemnicę, z którą zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej. (254).

Dokończenie nastąpi.

* CZAS JUŻ NAJWYŻSZY zapisać „Gazetę Grudziądzką" na miesiąc wrzesień.

Wszyscy, którzy jeszcze „Gazetę" zapiszą na miesiąc WRZESIEŃ, otrzymają bezpłatny dodatek powieściowy

„CIEKAWE OPOWIEŚCI"

Listy naszych przyjaciół

Nędza wsi

Jaka nędza panuje obecnie na wsi, to nikt nie jest w stanie opisać. Przybrała ona już największe rozmiary. Każdy gospodarz jest zagrzebany w długach po uszy. Czwarta część robotników wiejskich jest bez pracy i chleba. Granice są pozamykane i nikt nigdzie wyjechać nie może. Żniwa, które rolnicy zbiorą nie pokryją niektórym podatków i procentów od długów, jakie pozaciągali u żydów czy też u emigrantów którzy przyjechali do Polski.

Jeżeli się to w krótkim czasie nie zmieni to niema mowy o jakiemś życiu. Sanacja nie umiejąc państwem rządzić, powinna jaknajprędzej odejść. Tego pragnie cała wieś.

Wacek z Sieradzkiego.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

IŁŻA — dnia 4 września w **Iłży** w lokalu Sekretarjatu ul. 11-go Listopada 2, o godzinie 10-tej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy S. L. Przed Zjazdem odbędzie się posiedzenie Tymczasowego Zarządu Powiatowego S. L. W Zjeździe jako delegaci biorą udział członkowie Zarządów Kół i członkowie Zarządu Powiatowego.

ZEBRANIA ZWYKŁE STRONNICTWA LUDOWEGO.

— **GÓRA KALWARJA, pow. Grójec** — dnia 30 sierpnia odbędzie się wiec S. L. z udziałem posła Smoły.

— **NASIELSK, pow. Pułtusk** — dnia 30 sierpnia odbędzie się wiec S. L. z udziałem posła Koczary i senatora Ciastka.

PŁOŃSK — 23 sierpnia w lokalu Sekretarjatu przy ulicy Pułtuskiej 22 odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego z udziałem prezesów i sekretarzy Kół, obecnym będzie posel Białoskórski.

PORADY PRAWNE I ORGANIZACYJNE.

POW. SIERADZ — poseł Wyrzykowski przyjedzie do **Złoczewa** w poniedziałek, dnia 22 sierpnia i zatrzyma się u p. Kwapisza przy wiatraku.

WŁOCŁAWEK — dnia 31 sierpnia o godzinie 9-tej rano w lokalu Związku Zawodowego Rolników przy ulicy Hortensji 7, odbędzie się posiedzenie komitetu strajkowego powiatów podstołecznych.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

KIELCE — Sekretarjat Wjoewódzki S. L. w **Kielcach** został przeniesiony z ulicy Lipowej do lokalu przy ulicy **Wesołej nr. 5, parter**, wejście wprost od ulicy. Sekretarjat czynny jest w każdy wtorek i piątek.

BACZNOSC STOPNICKIE!

W dniu 28 sierpnia br. w niedzielę, na terenie gm. **Oględów, pow. Stopnickiego** odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru.

Ceremonji wręczenia dokona p. Prezes Kongresu S. L. pos. Maksymiljan Malinowski przy udziale prezesa Klubu Parlamentarnego S. L. posła Michała Roga, prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L. posła d-ra Stanisława Wrony, prezesa Rady Naczelnej S. L. posła Wincentego Witosa, wiceprezesa N. K. W. marszałka Jana Woźnickiego, prezesa Zarządu Wojewódzkiego posła Andrzeja Walerona, posła Jana Wojtasika i innych.

Szczegóły uroczystości podamy w następnym numerze.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek 18 sierpnia 1932.

Czwartek: Alfonsa. Wsch. słońca 4,28; zach. 7.01. Wschód ks. 19,38; z. 4,23.
PiątekK: Benigny. Wsch. słońca 4,25; zach. 6,55. Wsch. ks. 20,10; z. 4,49.
Sobota: Bernarda. Wsch. słońca 4,27; zach. 6,53. Wschód ks. 20,19; z. 9,32.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".

Województwa centralne.

FAŁSZERZE MONET.

Władze bezpieczeństwa powiatu będzińskiego wykryły fabrykę fałszywych monet 1-złotowych i 50-groszowych, mieszczącą się w mieszkaniu prywatnem Piotra Strzelca w Będzinie. W wyniku rewizji znaleziono przyrządy, służące do fabrykacji monet oraz pewną ilość gotowych falsyfikatów. Fałszerzy aresztowano.

KONIE GO ROZSZARPAŁY.

We wsi Kąkolice pow. sieradzkiego wydarzył się straszny wypadek. Gospodarz tej wsi Kałużny jechał w pole wozem drabiniastym, przyczem musiał przejeżdżać przez tor kolejowy. W chwili, gdy Kałużny dojeżdżał do toru, szlaban został zamknięty, tak, że zmuszony był zatrzymać się do czasu przejścia pociągu. Szum przebiegającej lokomotywy tak przestraszył młode konie, iż skręciły na miejscu wozem, który wywrócił się, przygniatając Kałużnego. Konie jednocześnie poniosły w pole, wlokąc woźnicę. Gdy zatrzymano wóz, Kałużny poszarpany już nie żył.

CZARNA ŚMIERĆ.

Na polach Franko-włoskiego Towarzystwa Kopalń w Dąbrowie, podczas nielegalnego wydobywania węgla z otwartego szybiku, obrywające się masy węgla zasypały 30-letniego Lucjana Rytkowskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ TROJACZKÓW DOPROWADZIŁA OJCA DO ROZPACZY.

Mieszkaniec Konina, rzeźnik Ludwik Ciuśniak, otruł się nieznaną trucizną. Samobójstwo popełnił na kilka minut przed pogrzebem kilkumiesięcznego synka. Było to ostatnie dziecko z trojaczków, które żona Ciuśniaka powiła w grudniu ub. roku. — Dwie siostrzyczki zmarłego obecnie chłopczyka żyły po kilka tygodni. Na utrzymanie przy życiu chłopczyka ojciec łożył wiele starań i ostatecznie stan chłopca uprawniał do wszelkich nadziei. Tymczasem dziecko jednak ponownie zachorowało i mimo wszelkich zabiegów zmarło. Ojca, który był do swych trojaczków, a szczególnie do synka, ogromnie przywiązany, te trzy w ciągu pół roku trumienki dzieci doprowadziły do rozpaczy i nie panując już nad swym bólem, sięgnął po truciznę.

ŻYD WYSKOCZYŁ PRZEZ OKNO.

W Częstochowie przy ul. Garncarskiej wyskoczył przez okno na bruk 63-letni Icek Mejlichowicz. Przejął on się bardzo chorobą syna, który mu zwarjował.

Małopolska.

TAK SIĘ BUDUJE...

W Bielsku zawaliła się ściana kamienicy wznoszonej przy ul. Grunwaldzkiej. 4 robotnicy odnieśli ciękie rany, 2 zaś lżejsze.

EKSPLOZJA W FABRYCE GAZOLINY.

W fabryce gazoliny „Garcin" w Borysławiu nastąpiła eksplozja, wskutek której został ciężko poparzony destylator fabryki oraz student politechniki warszawskiej Fr. Hausner. Siła wybuchu i uszkodziła okna w laboratorjum i zniszczyła niektóre urządzenia laboratoryjne.

Kresy Wschodnie.

ZABIŁ DZIECKO, BO NIE MIAŁ PEWNOŚCI OJCOSTWA.

Z polecenia prokuratora aresztowano w gminie Kraśniewskiej niejakiego Pisaronka, który zamordował swoje 12-dniowe dziecko, wlewając mu do ust silną dawkę kwasu karbolowego. Pisaronka przyznał się do winy, oświadczając, iż zamordował dziecko, ponieważ nie miał pewności ojcostwa.

TRAGEDJA OSIEROCONEJ DZIEWCZYNY.

Przed Sądem Okręgowym w Równie odbyła się rozprawa 18-letniej Aleksandry Szpak, oskarżonej o zabójstwo własnych dzieci. Oskarżona mając lat 14, pierwsze swoje dziecko żywcem zakopała, w 15-tym roku życia drugie dziecko utopiła, a gdy miała lat 16 urodziła trzecie dziecko, rzuciła je psom na pożarcie.

Oskarżona w drugim roku życia straciła rodziców i bezdomna tułała się po wsiach, stając się ofiarą różnych zwyrodnialców. Sąd, uwzględniając niski poziom umysłowy oskarżonej, skazał ją na dwa lata więzienia.

PIORUN ZABIŁ CZTERY OSOBY.

We wsi Zaneczka w powiecie kostopolskim, podczas gwałtownej burzy, piorun uderzył w dom Hinców, zabijając Bertę Hincową lat 59, jej córkę Lidę i syna Izaka.

Tegoż dnia w pobliskiej wsi Orlówka piorun zabił Romana Postajewa, który w krytycznym momencie znajdował się na podwórzu swego gospodarstwa.

RÓWNIEŻ I DZIECI PANI

mogą być zawsze ładne i czysto ubrane, jeżeli letnie ich sukienki prane będą w płatkach mydlanych Lux. Cena tego artykułu została obecnie zniżona. Lux jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych i lepszych mydlarniach. Prawdziwy Lux nie bywa nigdy sprzedawany luzem, lecz wyłącznie w oryginalnem niebieskiem opakowaniu.

SKŁADKI NA ŁAPANÓW.

Na rzecz ofiar w wypadkach w Łapanowie i Lubli, wpłacił p. K. M. w Sekretarjacie Naczelnym S. L. — 5 złotych.

Koło S. L. w Świętalce, poczta Opole, pow. Puławy wpłaciło 10,10 złotych.

Protesty przeciw zajściom w Łapanowie i Lubli nadesłali: Kowale, pow. Radom; Godziesie, pow. Kalisz.

POWIATOWE ZJAZDY STRONNICTWA LUDOWEGO STATUTOWE.

SIERPC — dnia 28 sierpnia odbędzie się Zjazd Powiatowy S. L. z udziałem posła Białoskórskiego w Sierpcu.

SOCHACZEW — dnia 23 sierpnia w Sochaczewie przy ul. Staszica nr. 32 odbędzie się Zjazd Powiatowy S. L. z udziałem posłów Smoły i Rogowskiego.

PRZED POŚWIĘCENIEM SZTANDARU S. L. W MYŚLENICACH.

Dzień 28 bm. będzie wielkiem świętem ludowem. W dniu tym bowiem odbędzie się w Myślenicach poświęcenie sztandaru powiatu, która to uroczystość połączona będzie z wielkiem zgromadzeniem członków Stronnictwa Ludowego, na którem przemawiać będzie nasz prezes p. Wincenty Witos i inni przywódcy ruchu ludowego. —

PRZEJECHANY PRZEZ 4 AUTA.

Na szosie brzeskiej obok majątku Rudopol gminy brasławskiej, wskutek własnej nieostrożności wpadł pod auto ciężarowe mieszkaniec majątku Rudopol, Bolesław Abram, ponosząc śmierć na miejscu. Nieszczęśliwego przejechały 4 auta ciężarowe, wiozące drzewo. Zwłoki zostały zniekształcone do niepoznania.

SCHWYTANIE BANDYTÓW KOLEJOWYCH.

Na odcinku kolejowym Rokitno — Sarny do pociągu idącego w stronę Sarn w odległości 2 klm. od Rokitna usiłowało wedrzeć się do wagonu pocztowego 4 bandytów z zamiarem ograbienia poczty. Jeden z bandytów uruchomił hamulec automatyczny, wskutek czego pociąg stanął.

Na skutek alarmu maszynisty nadjechała z Rokitna drezyną policja i rozpoczęła pościg za bandytami, którzy uciekali torem kolejowym w stronę Sarn. Po oddaniu kilku strzałów przez policję bandyci zatrzymali się. Zostali oni ujęci i odwiezieni do Sarn.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Raksa Michał, Karewicze.** Zwróćcie się do Naczelnego Sekretarjatu Stronnictwa Ludowego w Warszawie, ul. Marszałkowska 68.

= **Potoczny Bronisław, Rozbarz.** Książka „Proces Brzeski" kosztuje z przesyłką pocztową 3 zł i możemy ją Panu przesłać za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Mogą to być znaczki pocztowe. „Historji Chłopów Polskich" nie posiadamy.

= **S. Gutowski.** Chcąc się dostać do szkoły pilotów wojskowych, musi Pan być zdolnym do służby wojskowej. Podanie złożyć do P.K.U.

= **Walczak Władysław, Bowyczyny.** Podawaliśmy swego czasu w „Gazecie" o takiej spółdzielni w Warszawie. Nie wiemy, czy ona jeszcze istnieje. W aptece się Pan dowie, bo oni zieleę sprowadzają.

= **Ignacy Nowakowski.** — Adres: P. Cachorowski, Morges (Szwajcarja).

P. Dewey o swojej wizycie w Poznaniu

Bawiący w Poznaniu p. Charlen Dewey złożył redakcji „Kurjera Poznańskiego" następujące oświadczenie:

„Mimo niespokojnych czasów, jakie przechodziły Stany Zjednoczony, i konieczności pilnowania na miejscu swoich interesów, nie chciałem, by upłynął rok bez ponownego odwiedzenia Polski, choćby nawet na parę dni.

„Oczywiście żadna wizyta w Polsce nia byłaby zupełna bez odwiedzenia Poznania i jestem szczęśliwy, że znalazłem się znów w Waszem pięknem mieście.

„Wszyscy Polacy mogą być dumni z odporności, którą okazał ich kraj wobec przesilenia, jakie dotknęło cały świat. Odporność ta jest wynikiem odwagi i lojalności całego narodu polskiego i jest podkreślana jak najpochlebniej we wszystkich kołach finansowych.

„Dziś po złożeniu mego uszanowania moim starym przyjaciołom z Poznania, zwiedziłem bardzo nowoczesne przedsiębiorstwa p. Żaka, w którem wyrabia się mydła „Palmolive" z „Colgate — Palmolive Co", którego jestem wiceprezesem. Ta przemysłowa współpraca między dwiema siostrzanemi republikami, Polską i Stanami Zjednoczonemi, jest jednym tylko z przykładów tego, co — jak się spodziewam — przybierze duże rozmiary, gdy normalne czasy będą sprzyjały znów interesom na całym świecie.

„Moja żona i ja spodziewamy się w przyszłym roku przybyć znów do Poznania z dłuższą wizytą. Do tego czasu mówię „dowidzenia", z sercem, pełnem najlepszych życzeń dla postępu i pomyślności Polski.

*

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdowe

z dnia 16-go sierpnia 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Lwów
Pszenica	26,00-27,00	24,00-25,00
Żyto stare	—,—-—,—	—,—-—,—
Żyto nowe	16,25-16,75	16,50-17,00
Jęczmień	17,00-18,00	17,75-18,25
Jęczmień browar.	18,00-18,50	—,—-—,—
Owies	17,50-18,00	19,00-19,75
Mąka:		
pszenna 65%	38,00-43,00	39,00-40,00
żytnia 65%	30,00-33,00	34,00-35,00
Otręby:		
pszenne	13,00-13,50	9,50-10,00
żytnie	9,50-10,00	9,50-10,00
Rzepak	32,00-34,00	—,—-—,—
Groch polny	27,90-29,00	26,00-27,00
Kuchy rzep.	16,50-17,00	17,00-17,50
Kuchy lnian.	19,00-20,00	17,00-18,00
Słoma	—,—-—,—	—,—-—,—
Siano pras.	—,—-—,—	7,00- 8,00
Ziemniaki jad.	—,—-—,—	—,—-—,—

Bawełna podrożała.

W związku ze zwyżką surowej bawełny, wszystkie łódzkie fabryki bawełniane podwyższyły ceny swych towarów w granicach od 5 do 10 proc.

Drzewo, układające się do snu

W mieście Mysore, w Indjach, rośnie drzewo jedynie w swoim rodzaju, słynne w całej okolicy. Co wieczór wielka rzesza ciekawych otacza to drzewo poprostu układające się do spoczynku nocnego. Zaledwie słońce skryje się za widnokręgiem, drzewo zaczyna się pochylać sennie i o północy leży już w całej rozciągłości na ziemi. Po pierwszej jednak godzinie rozpoczynającego się dnia następuje ocknienie, drzewo podnosi się zwolna, a gdy pierwsze promienie słońca padną na miasto, już obudzone drzewo stoi wyprostowane na powitanie ożywczego światła. Dotychczas nie zdołano wyjaśnić tego szczególnego zjawiska.

Bitwa nocna z bandytami chińskimi

Korespondent pism wiedeńskich, A. Thayer, spotkawszy w Hankau swego kolegę z czasów wojennych, b. oficera marynarki austrjackiej, który pełni obecnie w Chinach funkcję dowódcy statku strażniczego na Jangtsekiangu, udaje się wraz z nim na nocną wyprawę po rzece. Statki strażnicze rządowe, pozostające przeważnie pod dowództwem byłych oficerów marynarki austrjackiej i niemieckiej, mają za zadanie patrolować wielkie rzeki w środkowych Chinach i wyławiać barki i bandytów, którzy napadają i grabią dżonki kupców chińskich.

Thayer opisuje swoją wyprawę i przygody nocne na Jangtsekiangu.

„Statek, na pokład którego wywindowałem się, był krótki a szeroki, płaskodenny. W osłaniających jego boki płytach stalowych powycinane były strzelnice a na przednim pokładzie sterczała groźna lufa armaty szybkostrzelnej. Wśród personelu oficerskiego zauważyłem mechanika — Czecha z Pragi, drugiego porucznika — Włocha z Florencji. Obsługa armaty oraz żandarmi na statku — Chińczycy. Podoficerowie żandarmerji, t. zw. makaje zwerbowani byli, jak się później dowiedziałem, z pośród byłych piratów i bandytów. Używają ich tutaj dla ich znajomości rzemiosła bandyckiego i kryjówek pirackich u brzegów Jangtsekiangu. Międzynarodową załogę dopełniał pilot — rodem Chorwat z Zagrzebia.

Na pokładzie, pod pokładem, we wszystkich kątach stały karabiny, skrzynki z nabojami, pudełko z whisky i papierosami. Słońce wzeszło i ruszyliśmy wdół rzeki. Każdy napotkany po drodze statek zatrzymaliśmy dla dokonania rewizji. Tak przeszły dwa dni w zupełnym spokoju, bez żadnych przygód.

Trzeciego dnia, gdy zapadła ciemna, bezgwiezdna noc, rozpoczęto przygotowania bojowe na pokładzie statku. Z armaty zdjęto pokrowce, skrzynie z granatami ustawiono obok, przy strzelnicach stanęli strzelcy z karabinami w garści. Zabłysły światła naszego reflektora i biały promień zaczął wędrować po tafli rzecznej, przeszukując wybrzeża swemi mackami.

Wtem... światło na środku rzeki. Podpływamy zwolna i ostrożnie. Zakotwiczony statek. Dwaj oficerowie chińscy, ja i kilku żołnierzy wchodzimy na pokład tajemniczego statku. Zapalamy nasze latarki elektryczne. W ich świetle dostrzegamy wiszącą nieruchomo postać na mostku kapitańskim. Trup. Powieszony sternik. Już gotujemy się do zejścia po drabince, gdy wtem z naszego statku rozlega się sygnał — alarm! Tłoczymy się jeden przez drugiego schodząc — ja zostaję.

Świecąc sobie latarką, kręcąc się po zamarłym w bezruchu i ciszy statku. Pod mostkiem kapitańskim leżą trzy trupy — żołnierze z ranami postrzałowemi.

Strzały. Z naszego statku. Wyjmuję rewolwer i strzelam w powietrze. Kierując się słuchem skaczę z prawej burty w wodę i w minutę później siedzę już w szalupie, którą wysłano na moje poszukiwanie. Kierujemy się w stronę naszego statku, gdy wtem między szalupę a statek wsuwa się bezgłośnie jakaś ciemna masa — łódź piratów.

Motor naszej szalupy warczy z całą siłą. Gnamy pełnym gazem. Ale tuż za nami pędzi już pogoń — motorówka piracka. Jasne — chcą nam odciąć odwrót. Nasz sternik wpada na myśl szaloną — skręca w bok, zawraca i całym rozpędem kieruje naszą łódź na motorówkę piracką. Zderzyć się z nimi i zatopić ich. Jeszcze minuta a dziób naszej łodzi werżnie się w tamtą motorówkę. Krzyk i w ostatniej sekundzie sternik pirackiej motorówki skręca w bok, zostawia nam drogę wolną.

Teraz zalała nas fala oślepiająca z reflektora. Grzmot, błysk — strzela nasza armata. Plusk, wybuch granatu. Pękł o kilka metrów zaledwie od motorówki pirackiej. Drugi strzał. Motorówka staje. Dopędzamy ją — karabiny wycelowane w załogę. Sześciu piratów i sternik zakuci w kajdany wędrują na pokład statku strażniczego. Nad ranem przybijamy do przystani Kiangczau i posyłamy jeńców do miasta, do więzienia.“

Bezbożnik, nawrócony przez piorun

We wsi Sołowiów koło Połonnego pojawił się agitator komunistyczny, który rozpoczął przygotowania do zwołania wiecu przeciwreligijnego. — Agitator zamieszkał u jednego z gospodarzy.

Wieczorem nad wsią przeszła gwałtowna burza i piorun uderzył w chatę owego gospodarza, przyczem z pośród licznych osób, obecnych w izbie, porażony został jedynie agitator komunistyczny.

Przejęty do głębi wypadkiem bezbożnik publicznie wobec chłopów wyraził żal z powodu swojej dotychczasowej akcji przeciw religji i przyrzekł chłopom, że nigdy już nie będzie wygłaszał mów przeciw Bogu.

Gdy wiadomość o tem doszła do G.P.U. nawrócony bezbożnik został aresztowany i będzie zesłany na Sybir.

BANDA KOBIET NAPADA NA KOBIETY.

Ryga. W Rydze zorganizowała się banda kobiet, napadających na samotnie idące kobiety. Szajka ta napadła onegdaj w centrum miasta na niejaką Bronisławę Bejnarowicz.

Bandytki uzbrojone są w rewolwery, łomy i tym podobne narzędzia, za pomocą których atakują i terroryzują swoje ofiary.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.